

że bursztyn...  
ię go do...  
ych czasach...  
elektrotech...  
nplikatoro...  
graficznych...  
mów dźwię

y bywa bur

wi...  
tyn jest je...  
rew się nie

e we Fran...  
a naszyjni...  
abudy ludo...  
waniu. W...  
amki noszą...  
racie pokar...  
sztyln chro...

nie, w Grę...  
ie bursztyn

Niekiedy...  
iegowa. Du...  
yt wart ni

w Rzytyle...  
wybita na...  
wizerunku...  
Sabina Ne...  
Nerona Ce...

zywany, br...  
y na naj...  
czasów, za...  
sławnych

karza ar...  
zecha, te...  
ją znaj...  
o pod t...  
re aż do

wszystkich...  
u 1822 uk...  
ra, zawiera...  
h głównym

ANE...  
stawał ju...  
zio.

a...  
onego jest

em z bari

A...  
nie-  
odzin biu...

możliwe...  
tak pic...

ego blak...  
lecz zn...

okiami kr...  
mierci W...  
o chwili...  
it profes...

myśl nie...  
ratu żywi...  
nierze. K...  
— oświad...  
obowiąz...  
ie ludzkie...

na profes...

— zapyta...  
ni tragic...  
ani Wia...

ej od nie...  
zelkich po...

ważnie na

wszelkich...  
ze postu...  
uchwały...  
ada wsku...  
zostala

Wiktor...  
(D. c. n...  
zostala

owiel.

# ECHO

Rok XI. Nr. 217.

Łódź, wtorek 6 sierpnia 1935 r.

### CENY OGŁOSZEN.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.  
1 w. m-m 1 tam. str. 6 tam. w tekście.  
60 gr. nekrologi 25 gr. swyca. 16 gr.  
strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-  
nak, dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsze ogłoszenie 120 gr. dla  
osobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe  
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-  
na i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Głoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.  
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o  
25 procent droższe.  
Za termin druku i treść ogłoszeń  
administracja nie odpowiada. P. K. O.  
Nr. 68008.

## Ustny testament Marszałka został przekazany p. Prezydentowi R. P.

### Ciekawe szczegóły wywiadu z okazji rocznicy 6 sierpnia.

WARSZAWA 6.8. Z okazji 21-roczy-  
nicy wyjazdu Kompanji Kadrowej P. Prezy-  
denta Rzeczypospolitej udzielił red. Wrzoso-  
wi wywiadu o swym stosunku do sp. Mar-  
szałka w którym niektóre szczegóły były  
nieznane szerszemu ogółowi.  
Na pytanie: — Czy wobec tego, że Mar-  
szałek nie zostawił na piśmie testamentu po-  
stępnego, słuszne są wersje, według któ-  
rych przekazał jakoby testament w ustnej  
formie Panu Prezydentowi? — dostojny in-  
telektuator odparł:  
— W sprawach wojskowych... — odparł  
Pan Prezydent. — Zwykle co roku na jesie-  
ni dawał mi Marszałek opinię o generałach,  
których dorodził do objęcia komendy armji  
przy sposobności specjalnej mowy, którą też  
o niektórych pułkownikach. Jak poszczególni  
inspektory armji i generałowie zdawali Pa-  
nu Marszałkowi raport, On przedkładał co-  
roku Prezydentowi raport ogólny  
będący testamentem.  
— A zatem prawdziwą jest wersja, że  
dokładnej nominacji p. generała Rydza -  
Kołłątaja nastąpiła w wykonaniu tego tes-  
tamentu?  
— Miałem łatwe zadanie z powołaniem  
p. generała Rydza - Smigłego na stanowis-  
ko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.  
Właśnie to bowiem zawarte w testamencie Mar-  
szałka.  
Testament Marszałka?... Jego (myśli Je-  
go) plany?  
— On sięgał nadzwyczajnie daleko w  
przyszłość Polski — mówił dalej Pan Prezy-  
dnt. — Wszystko, co robił, robił z myślą  
o dalekiej przyszłości.  
— Czy nie było dlań kompromisu, który byłby  
dobrej, ale któryby okazał się szkodliwym ju-  
dy jego już nie będzie, nie zniósłby.  
— Jego było jednym wielkim poświęce-  
niem, a myśl jego sięgała daleko naprzód.  
— Ta myśl pracowała dla Państwa do kon-  
ca.  
— W piątek, jeszcze na dwa dni przed za-  
mięciem oczu — wspominał Pan Prezy-

dent — dawał Marszałek wskazówki mini-  
strowi spraw zagranicznych p. Beckowi w  
sposób krótki, zwięzły, syntetyczny. I myśl  
Jego nawet w dniu zgonu zajęta była spra-  
wami państwowymi — mówił Pan Prezy-  
dnt.  
— Teraz, kiedy Marszałka nie ma, jak roz-  
wiązać się będą losy Państwa?

— Po linii, którą On wskazał — odparł  
Pan Prezydent. I dodał: „Jego linię znają  
wszyscy, którzy przy nim stali”.

### ZJAZD LEGJONISTÓW.

KRAKÓW, 6. 8. — W ciągu ubiegłego  
dnia i nocy na uroczystości 13-go zjazdu  
legjonistów przybyło około 9000 osób.

## Zjazd Legionowy w Krakowie. Defilada przed premierem i Gen. Insp. S.Z.

Kraków, 6. 8. — Dziś o godz. 3.45 do  
Krakowa przybył pociągiem na uroczy  
stości legionowe z Warszawy premier  
Stawek i członkowie rządu.  
O godz. 7 rano na peron dworca za-  
jechał pociąg z którego przy dźwiękach  
hymnu narodowego wysiadł generałny  
inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

na szlaku kadrowki pierwsze miejsce zajęła  
drużyna „Gedanj” (Gdańsk) w składzie:  
Pianowski, Kalkowski i Zajac, uzyskując  
66 punktów; 2) M.K.S. Strzelec (Warsza-  
wa) w składzie: Dutkiewicz, Damecki i Si-  
korski — 65 pkt.; 3) W.K.S. Legja (War-  
szawa) — 64 pkt.  
Najszybciej przebył trasę Józef Dohas z  
W. K. S. Legja — 1 g. 46 m., drużynowo  
najlepszy czas uzyskała również Legja —  
średnio 2 g. 12 m.

Gen. Rydz-Śmigłemu zameldowa-  
li się: kierownik Ministerstwa Spraw  
Wojskowych gen. Kasprzycki, inspektor  
armji gen. Sosnkowski, dow. OK. 5 gen.  
Luczyński, gen. Mond i szef sztabu OK.  
5 płk. Tomaszewski.  
Następnie gen. Rydz-Śmigły udał się  
do saloonów recepcyjnych dworca.  
Przy Al. 3-go Maja naprzeciwko po-  
stumentu z popiersiem Marszałka Piłsud-  
skiego ustawiono  
specjalną trybunę,  
z której premier Stawek oraz gen. Rydz  
Śmigły przyjechali defiladę legionistów.  
Na czele defilady szły prezydja rady na-  
czelnej i zarządu głównego Związku Legjo-  
nistów Polskich oraz kół pułkowych, delega-  
cja z wieńcem z drutu kolczastego, przepa-  
sanego szarfą o barwach Krzyża Niepodle-  
głości. Następnie defilowali legionieści w ko-  
lejności pułków z pocztami sztandarowymi  
i urnami z ziemią z pobojowisk legjono-  
wych. Defiladę prowadził gen. Norwid -  
Neugebauer. Po defiladzie legionieści udali  
się pochodem przez miasto na Wawel.

### Nowy dyrektor łódzkiego radja.

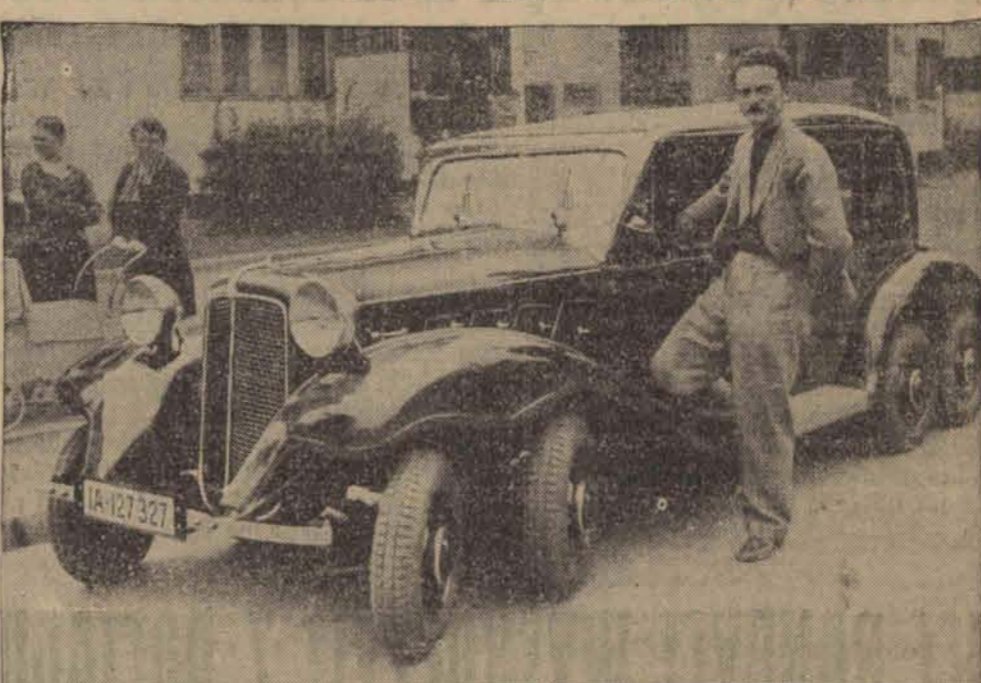


P. DYR. BOHDAN PAWŁOWICZ  
dotychczasowy dyrektor lwowskiego radja  
obejmie od dnia 1 września kierownictwo  
rozgłośni łódzkiej.

### ZWIĘSTWO MOTOCYKLISTÓW „GEDANJ”.

KIELCE, 6. 8. — W motocyklowym biegu

## Samochód na 8 kołach.



Jedną z fabryk samochodowych skonstruowano limuzynę na 8 kołach.

## 2 tysiące karabinów maszynowych sprzedała Japonja Abisynji

PARYŻ, 6. 8. — „Le Matin” zamieszcza  
depeszę z Londynu, donoszącą, iż rząd abis-  
yński podpisał w piątek z firmami japoń-  
skimi umowę na dostawę broni i amunicji.

Pierwszy transport, mający nadejść w po-  
czątku września, liczyć ma m. in. 2000 kara-  
binów maszynowych.

## Próbne rejsy m. s. „Piłsudski” trwać będą do 18 b.m.

Triest, 6. 8. Dn. 4 bm. rozpoczęły się  
pierwsze próby techniczne statku „Pił-  
sudski” na morzu. Dnia tego statek wy-  
chodzi z Triestu i udaje się do Poli dla  
dokowania, poczem nastąpią oględziny  
podwodne jego dna i malowanie statku.  
Po ukończeniu tych prac i załadunku  
balastu, M-S „Piłsudski” wyruszy na  
morze dla odbycia prób, które zostaną  
ukończone dn. 18 bm.

M-S „Piłsudski” dn. 27 bm wyruszy  
w podróż inauguracyjną z Triestu do  
Gdyni.  
Dla dokończenia prób i odbioru statku  
wyznaczona została komisja w skła-  
dzie następującym: przewodniczący —  
Inż. Bagniewski radca Min. Przem. i  
Handlu, członkowie insp. Petersen, an-  
gielski doradca Graham, kpt. Stankle-  
wicz pierwszy mechanik Milewski.

## Od g. 16 do 21-ej można sprawdzać spisy wyborcze.

Łódź, 6. 8. W okręgach wyborczych  
nr. 15 i 16 doręczono w dniu wczoraj-  
szym przewodniczącym komisji obwo-  
dowych spisy wyborców i wszelkie nie-  
zbędne materiały wyborcze. W dniu  
dzisiejszym ta sama funkcja dokonana  
zostanie w okręgu nr. 17.  
Z dniem jutrzejszym do dn. 14 bm.  
włącznie wyłożone zostaną do publicz-  
nego przeglądu spisy wyborców do sejm-  
na i senatu.  
Obwodowe komisje wyborcze czynne

będą codziennie od godz. 16 do 21. W  
tych godzinach należy zatem spraw-  
dzać listy i czynić ewentualne reklama-  
cje.  
W piątek 9 bm. miała termin ostatecz-  
nego zatwierdzenia przez przewodniczą-  
cych komisji okręgowych wybranych  
delegatów na zgromadzenia okręgowe.  
Zgromadzenia okręgowe dla ustalenia  
listy kandydatów na posłów zbierają się  
w dniu 14 sierpnia.

## ALARM NA GIEWONCIE Wpadek turysty z 12-metrowej wysokości.

WAKOPANE 6.8. Wczoraj w godzi-  
nę popołudniową ochotnicze pogo-  
ratkowie ratunkowe zostały zawiadomione  
że na Giewoncie spadł jakiś turysta. Na  
przywołanie wyruszyło pogotowie i za-  
kazówkami turystów udało się do  
obozu Kierkowa, gdzie znaleziono  
żywego i przytomnego turystę.

jednak ze złamaną nogą. Turysta, Sta-  
niław Brachowski odpadł od skały z  
wysokości 12 metrowej. Wybrał się on  
na wycieczkę sam i dopiero w dolinie  
Strażyskiej przyłączył się do innego  
turysty. Stan jego nie budził obaw.  
Przewieziono go do Doliny Strażyskiej  
a stamtąd do szpitala.

## Słabe nadzieje likwidacji trzech strajków.

Łódź, 6. 8. Wczorajsza konferencja po-  
wznowiła w sprawie likwidacji  
strajku instalatorów metalowych (kana-  
liści i wodociągów) nie doprowadziła do  
jakiegokolwiek rezultatu, bowiem firmy  
pracodawcze nie zdecydowały się pod-  
wyższyć stawek pracy. Ponieważ ter-  
min ponownej konferencji nie został  
określony sprawa pozostaje otwarta

na czas nieokreślony.  
Tak samo bez zmian trwa sytuacja  
s'rajkowa w firmie Gentleman.  
Dzisiaj przed południem w inspektora-  
cie pracy rozpoczęły się dalsze trakta-  
cje o likwidację strajku robotników  
brukarskich, którzy domagają się pod-  
wyższenia stawek dziennych z zł. 4.40  
do zł. 5.20  
Mimo tego, że władze zwierzechnie  
kładą duży nacisk na likwidację tego  
strajku, jak się dowiadujemy

## Dolar 5.23

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu  
w placeniu 5.25; do/r złoty w żądaniu  
w placeniu 9.05; funt angielski w żą-  
daniu 26.20, w placeniu 26.10; rubel złoty  
w żądaniu 4.72, w placeniu 4.68 marka  
niemiecka w żądaniu 1.81, w placeniu 1.80;  
100 fr. franc. 35.00, w placeniu 34.90.  
Kursy dolarów w godzinach porannych kupo-  
wania dolarów po 5.24 i 5.23, funty angielski

słaba jest nadzieja  
zlikwidowania strajku, bowiem przedsię-  
biorcy robot brukarskich w Łódzi, skła-  
dając oferty do magistratu i przejmują-  
c pracę poczynili kalkulację robót na  
podstawie dotychczas obowiązujących  
stawek i nie będą mogli pójść na ich  
podwyższenie. Stawki plac zatem nale-  
ża do kategorii słabych. Chyba, że  
właśnie znajdzie jakieś wyjście z sytu-  
acji i sprawę zlikwiduje kompromisowo.

## OKROPNA ŚMIERĆ KOBIETY. STOS DESEK RUNĄŁ NA DZIECI. JEDNO ZABITE, DRUGIE RANNE.

ROZPRZA, 6. 8. We wsi Wroników,  
gm. Rozprza, wydarzył się tragiczny  
wypadek, który pociągnął za sobą  
śmierć jednego dziecka i poważne oka-  
lenie drugiego.  
Na podwórzu jednego z tamtejszych  
gospodarzy, mianowicie Wacława Lesia-  
ka, pod stołem desek ułożonych tuż  
przed domem, zabawiła się gromadka  
dzieci właściciela zagrody i jego sąsa-  
dów. Naskutek obruszenia się podstawy  
w pewnym momencie stos desek zawa-  
lił się, przgniatając sobą dwoje z nich  
mianowicie 3-letnią Krystynę Lesiaków-  
ne, córkę właściciela zagrody i 4-letnią  
Mariannę Kepska.

nieszczęśliwego wypadku do domów.  
Dzięki energicznym staraniom 3-letnią  
Krystynę Lesiakównę udało się utrzy-  
mać przy życiu. Otrzymała ona kilka  
ran tłuczonych na całym ciele, stan jej  
jednak nie jest groźny. Natomiast 4-let-  
nią Mariannę Kepską, mimo usilnych za-  
biegów zmarła nie odzyskawszy przyto-  
mności.  
Tragiczny wypadek w całej wsi i ok-  
olicy wywołał wstrząsające wrażenie.

Nieszczęśliwa kobieta zmarła w stra-  
snych męczarniach.  
OFIARA JAZDY „NA GAPE”.  
Piotrków, 6. 8. Służba kolejowa pod-  
czas kontroli odcinka toru kolejowego  
pomiędzy stacjami Rozprza a Gorkowice  
ce zauważyła leżące bez przytomno-  
ści jakiegoś mężczyznie, któremu koła  
pociągu obcięły obie ręce.  
Zaalarmowano niezwłocznie władze  
kolejowe i policję, które zarządziły prze-  
wiezienie nieszczęśliwego do szpitala.  
Ze znalezionych przy nieszczęśliwym  
dokumentów ustalono, że jest to 25 let-  
ni Antoni Kordasliński, zamieszkały we wsi  
Gościna, gm. Gorkowice, który najpra-  
wdopodobniej usiłował na tzw. „gape”  
przejechać się koleją do swej wioski lub  
też w ten sam sposób dostać się do  
miasta.  
Nieszczęśliwa ofiara jazdy na gape  
znalazła się obecnie w szpitalu św. Trój-  
cy w Piotrkowie w stanie ciężkim.

### W TRYBACH KIERATU.

Piotrków 6. 8. We wsi Budków, gm.  
Woźniki podczas młócenia, zboża maszy-  
na w zagrodzie Ignacego Wołtasika wy-  
darzył się nieszczęśliwy wypadek przy  
pracy który pociągnął za sobą śmierć  
kobiety.  
30-letnią Antonia Stoszek, służącą  
Wołtasika, została porwana przez try-  
by młockarni i rzucona na ziemię.



# Kraj dawnych i nowoczesnych kontrastów. TANIEC PRZED ARKĄ PRZYMIERZA ANGIELKA NA DWORZE NEGUSA.

London w sierpniu

Jest w Europie, w Anglii kobieta, która naprawdę dobrze zna Abisynię, kraj, który obecnie znajduje się na ustach wszystkich, pomimo, że decyzja przywiecia arbitra oddaliła widno wojny. Kobieta ta jest Mis Francis Fisher, która przed wstąpieniem w związku, była p. Violet Cressy-Marcks, znana po dróżniczką. Niedawno powróciła z ponownej wizyty w Abisynii, gdzie negus Hejle-Selassie wydał przyjęcie dla uczczenia jej, oraz udzielił jej pozwolenia (pierwszego w Etoppii) do zwiedzenia południowej Etoppii do granic północnej Kenji.

„Pobyty mój w Abisynii zaliczam do moich najciekawszych przeżyć — oświadczyła pani Fisher podczas wywiadu ze sprawozdawcą prasy angielskiej — Po przyjeździe do Addis-Ababa negus zaprosił mnie do siebie. Oprawdano mnie w pałacu umeblowanym w stylu angielskim przez firmy angielskie.

Podczas obiadu negus opowiadał mi o swojej ostatniej wizycie w Anglii, jak bardzo rad był widzieć króla i trafić na pomyślną pogodę, bowiem zawsze słyszał, że w Anglii panują stałe deszcze.

Negus wydał mi się bardzo sympatycznym człowiekiem — oświadczyła Mrs. Fisher — o bardzo wysokiej kulturze.

Zarządził wielkie zainteresowanie dla moich podróży i z ciekawością, wypytawał o szczegóły.

Na gruntach, otaczających pałac, negus posiada stado owiec syryjskich i kilkanaście wspaniałych lwów w klatkach, których ryki słyszeliśmy nocą.

Abisynia jest krajem, pełnym kontrastów. Tegoż dnia byłam na obiedzie u negusa, w warunkach zupełnie europejskich a później, oglądałam procesję Arki Przymierza, z ceremoniałem, datującym się sprzed stu lat. Arkę nieśli kapłani we wspaniałych szatach podczas podróży przed nią tańczyli inni kapłani, grając na harfach jak za czasów Dawida.

Wiele osób wypytuje mnie co do kwestji niewolnictwa w Abisynii. Otóż większość właścicieli niewolników przywróciła im swobodę. Jednak niektórzy słudzyńscy noszą nazwę niewolnik, ponieważ nie otrzymują wynagrodzenia za

prace. Mimo to czują się zadowolonymi. Nie widać tutaj obrazków życia zachodniego, gdzie służba narzeka na przeciętnie pracę i niedostateczną pensję.

Poznałam również w Abisynii wykształconego żołnierza-kobię, strzelającą celniej niż niejeden mężczyzna. Zabiła dwa lwy tak łatwo, jak inni zabijają małpki. Kobieta ta odbywa ćwiczenia wraz z żołnierzami.

Naogół Abisynia wywarła na mnie bardzo dodatnie wrażenie. Jest widoczne na każdym kroku, że negus w krótkim czasie wszędzie przeprowadził różne ulepszenia zwłaszcza w szkolnictwie. Zwiedziłam kilka wzorowo prowadzonych szkół. Również toczą się prace nad budową dróg w Abisynii.

Prowadzenie wojny w Abisynii nawet przy ekwipunku żołnierskim przystępny do najbardziej naukowych wskaźników walki z klimatem, wydała mi się przedsięwzięciem trudnym wobec surową przyrodę i braku systematycznej sieci dróg na większych obszarach. Po doświadczeniu doznałam pewności, że Abisynia

cy bronić się będą do upadłego i nie ustąpią przedziemi, choćby wyginąć mieli do ostatniego“.

Bull. —

## Strzały w pięknej willi. Zbrodnia kłótniowego starca.

W pięknej willi w Enghien Les Bains rozegrała się wieczorem krwawa tragedia małżeńska. W willi tej mieszkała 62 letnia pani Le Prevost de Launay Żyłła ona w separacji ze swym mężem, który się od niej wyprowadził przed kilku laty i zamieszkał osobno, ale od czasu do czasu odwiedzał małżonkę.

Wizyty te kończyły się zawsze gwałtownymi sprzeczkami. Onegdaj podczas takiej wizyty między powąsionymi małżonkami wybuchła bardziej gwałtowna, niż zwykle sprzeczka. Służąca słyszała odgłosy kłótni w swym pokoju, ale była do tego przyzwyczajona i nie zwracała na to zbytnej uwagi. Nagle padło kilka strzałów. Gdy służąca przybiegła do salonu zastała już tylko trupą p. Le Prevost de Launay, leżącego na ziemi obok konającej żony. Z listu, jaki Le Prevost de Launay wystosował do policji, wynika, że to on postrzelił najpierw swoją żonę a nast. siebie życie odebrał. Świadczył ten list także o tem że zabójca działał z rozmysłem i cały dramat zgóry obmyślił. Panią Le Prevost de Launay odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie wkrótce życie zakończyła.

—00—



## Robotnik połknął swe zęby. Niezwykła przyczyna zgonu.

Robotnik rolny, Polak Michał Kaim lat 36, pracujący na farmie Wancourt (Pas de Calais) połknął przez nieuwagę swą sztuczną szczękę.

Przewieziono go do szpitala w Arras lecz nie zdołano ocalić. Kaim zmarł.

## Domek na uboczu. Obłączenie obłąkanego robotnika.

W miejscowości Recken, tuż nad granicą francuską, rozegrał się krwawy dramat. W jednym z domków, stojących nieco na uboczu, mieszkał samotnie 45-letni Albert Germonprez były robotnik tekstylny. Germonprez zdradzał od pewnego czasu

objawy obłąkania. Sasiadzi widzieli go, jak wstawał w nocy, biegł po mieszkaniu, nastawiał kilka budzików, które dzwoniły jeden po drugim, albo strzelał przez okno do ogrodu. Germonprez stawał się niebezpieczny dla otoczenia, więc sasiadzi za

wiadomili o tem żandarmerję, która przybyła na miejsce, aby zbadać całą sprawę. Germonprez nie chciał otworzyć żandarmerji, tylko się zabarykadował w swym mieszkaniu i zaczął strzelać do żandarmerji przez okno. Jeden z sasiadów szaleńca, Alfons Devcs, który stał w pobliżu żandarmerji, otaczających dom Germonpreza, został ciężko ranny w plecy.

Musiąno go w stanie bardzo groźnym przewieźć do szpitala. Żandarmi nie śmieli podejść bliżej domu i dopiero, gdy sprowadzono z Gandawy posiłki, wyposażone w bomby łzawiące, szaleńca wybiegł z kryjówki, chwytając się na nogach, ale mimo osłabienia groził żandarmerji strzelbą, którą trzymał w ręku. Żandarmi wezwali go, aby rzucił broń na ziemię. Szaleńca opamiętał się i jakoś usłuchał rozkazu. Okuto go w kaidany i zamknięto w szpitalu dla umysłowo chorych.

—S—

## Czeski karabin maszynowy w armji angielskiej.



Brytyjskie ministerjum wojny zdecydowało się na wprowadzenie do użytku w armji angielskiej czeskiego karabinu maszynowego, który ma zastąpić dotychczasowe KM. Lewisa. Model czeskosłowacki odznacza się lekkością i może służyć jako karabin ręczny i maszynowy.

Dobra i systematyczna reklama ożywia wymianę towarów, podnosi bilans handlowy, zmniejsza bezrobocie!

## 6 kategorii wrogów robotnika. Szaleniec zastrzelił policjanta.

Na placu Armand-Carrel w pobliżu Buttes-Chaumont, przed merostwem okręgu rozegrała się krwawa scena. Z merostwa wychodziła grupa bezrobotnych, którzy uzyskali zasiłek. W pewnej chwili od grupy odłączył się jeden z bezrobotnych i oddał do pełniacego służbę przed merostwem brzygdiera policji kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu, poczem skierował na rzędzie śmieci przeciwko sobie i postrzelił się w skroń.

Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

Przy nim znaleziono kartkę papieru, na której było napisane: „Mój akt nie jest podyktowany uprzedzeniem do kogokolwiek, lecz był skierowany przeciwko jednej z 6 kategorii wrogów robotnika, które wylosowałem“. W mieszkaniu zabójcy znaleziono paczkę listów, pisanych przez niego i zdradzających objawy pomieszenia zmysłów.

# WIEWIĘCZKA EKRAŃU

Przedruk wzbroniony 53

**STRESZCZENIE POZOSTAŁYCH:**  
Przystojny Henryk Gosop, sprzedawca w wielkim magazynie „Jonathan i Drakes“, pod wpływem roli, graney w amatorskim teatrze swoją narzeczoną, Violetę Chubb, aby pod przybranym nazwiskiem Hugo Ames Leith - Warren złożyć wizytę w domu Dornwater. Po drodze został najechany przez autobus i jego twarz została uszkodzona. Podczas dłuższej choroby w szpitalu poznał dyrektora wytwórni filmowej, który się nim zainteresował.

— Jesteś za głupi nawet na głupca, ha, ha, ha! Mazgaj z małpą facjata! Nawet nie potrafi wydać porządnego pieniądza.  
Henryk uciekł.  
Kelnerka podeszła mrucząc:  
— Do niczego, Enid?  
Ona potrząsnęła głową i zabrała się do jedzenia.  
Założyłabym się, że ciało było chętnie, ale duch słaby — zachichotała.  
— A może tylko mamusia nie pozwala.  
Mniejsza z tem, dostałam kolację za darmo. Tyś się morowo spisała, Annie. Odpłacę ci się kiedyś tem samem.

**ROZDZIAŁ XLVII.**  
Wreszcie poniedziałek! Henryk obudził się o piątej. Hugo Ames musiał się umyć, ogolić, ubrać, posilić. Henryk był chętny do usług. Lubił się bawić w lokaju. Zaprzyjaźniało go to z samym sobą.  
Pomyślał o przygodzie z wesola panią „Mazgaj z małpą facjata“. Tak Henryk — mazgaj z małpą twarzą. Bezrobotny, nieszczęśliwy zniekany Henryk, bogaty tylko w moralność, ciastna, drobniagowa, zadzierzysta moralność. Niezadawaj się z wesolemi kobietami. Nie stara się wysadzać z posady innych i nie odbijaj cudzych dziewcząt. Nie ruszaj nieswoich pieniędzy. Nie pożyczaj, jeżeli nie masz pewności, że będziesz mógł zwrócić. Nie bądź niegrzeczny i nie zadzieraj nosa. Nie udawaj, że wiesz coś, jeżeli nie wiesz. Nie pracuj więcej, niż ci płacą. Nie klij-

Nie kupuj, jeżeli nie masz czem zapłacić. Poza żoną traktuj wszystkie kobiety jak siostry. Henryk jeden na milion? Nie! Jeden z miliona próbujących pływać i jakże często tonących.  
Tego dnia Hugo Ames miał przewagę nad Henrykiem.  
— Musimy zwyciężyć, przyjacielu. Nie dawaj się, bo zrobisz kłapę.  
O, Hugo Ames był inny, niż Henryk. Pociąg do Elstree. Stuk kół, sapanie lokomotywy. W przedziale Henryka, nawprost niego młoda kobieta z teczką w wysokim kolnierzyku, ze starannie umalowaną twarzą. W ręku maszyno pis. Zaczęta. Wyniosła, wzdurliwa. Paznokcie koloru krwi.  
W Elstree wysiadł i podał jej za dumna królową Sabą. Weszła w obwód British Merger Film Company tuż przed nim.  
— Halo, Jo! — powitała drugą miłą, młodą niewiastę w rogowych okularach.  
— Słyszę, że mają kończyć „Złoczone Srebro“. Będziemy miały obie jeszcze po cztery tygodnie.  
— Dobrze, ale musimy się upewnić. Minot ofiarowuje mi kontrakt na „Karyśny Las“. Turnée na północ, potem Londyn. Ale jeżeli „Złoczone Srebro“ ma iść, to nie będę mogła skorzystać z jego propozycji.  
Żałujesz?  
— Nie, wolę film. Zabawne, ale odzwyczaiłam się od audytorjum. Początkowo bardzo mi tego brakowało. Teraz... — głosy rozplynęły się w niedostępalności.  
Henryk poczuł radosne bicie serca. „Złoczone Srebro“! Bywał Hugo Ames! Pomaszerował do głównego budynku krokiem triumfatora.  
Ale znalazłszy się wewnątrz, stracił pewność siebie. Ten Styles — żeby go wczoraj tak zaskoczył, jakoby go po deirzwał o Bóg wie co! Żeby tak obrażać ludzi! Henryk był zawsze za delikatnością. Zaczął się obawiać, że „w filmie“ będzie mniej „delikatnie“, niż było w sklepie bławatnym. Te młode aktorki. Wymuskane, wylegantowane, pełne świadomej gracji w ruchach, ale

czy delikatne? Henryk potrząsnął głową w melancholijnem zaprzeczeniu. Gdzie tam! Pewnie siebie jak królowe i nie więcej! Straszne!  
Mruczał pod nosem i pociał się jak mysz. Miał ochotę dać nogę, ale Hugo Ames podniósł głowę i wmaszerował do gabinetu Styles'a.  
Wbrew swoim przewidywaniom, za stał tłum. Stylesa, Poppy, złotowłosa, gorzko-brzydka niewiasta nieokreślonego wieku w binoklach imieniem Sally, czupurnego, małego jegomościa, czy też rozwiniętego i wyrosłego nad wiek chłopca nazwiskiem Colie i dziewczęcego cherubinka z filuterną minką i latającymi oczami, z którym właśnie konfrował Styles. I innych.  
— Nie powinno ci być trudno udawać trusie, Mitzi. W przeciwnym razie upodobnisz się do wróbla, polującego na liszki.  
Elegancka blondynka z popielatymi włosami, która siedziała na krześle obrotowym Styles'a i polerowała paznokcie, rzekła omdlewającym głosem:  
— Ach, Puggy jakis ty nierozważny. Nie strasz jej, bo straci głowę.  
Mitzi zachichotała i nie odpowiedziała.  
— Kto wie, który koń wziął dwa trzy dzieci w sobotę? — zapytał elegancki młody człowiek w makintoszu, z twarzą napiętnowaną nudą.  
— Ja wiem — odezwała się od biurka Poppy... — „Alarm“..Szansebyły...  
— Ona wie wszystko — rzekł rośpnie Styles.  
— Idealna sekretarka! — wykrzyknęła popielata blondynka.  
Styles zauważył Henryka.  
— A, jesteś pan?  
— Jestem — Hugo Ames zdjął kapełusz. — Obiema nogami!  
Ktoś zachichotał i mruknął dosyć szalenie:  
— Ale tylko trzema czwartymi twarzą.  
Henryk zaczerwienił się, a sekretarka chcąc zatuszować przykryr uwagę, rzekła predko:  
— Dziś zastał nas pan wszystkich przy warsztacie, panie Leith-Warren.

— Poniedziałek, dzień prania — wtrącił, przeciągając się, młody człowiek. Wszyscy muszą wstać na czas, żeby od dać nościel.  
Styles rzucił Henrykowi rozłożysty papier.  
— Pański kontrakt. Trzydzieści tygodniowo przez miesiąc. Podpisz się pan.  
Hugo Ames ujął zgitym paicem za pióro, siłąc się na obojętność, zato Henryk dostał bicia serca. Trzydzieści tygodniowo. A może trzydzieści szylingów? Spojrzył na papier. Trzydzieści funtów!  
Podpisał.  
**ROZDZIAŁ XLVIII.**  
„Złoczone Srebro“ uległo w przeróbce filmowej dużym zmianom. Przybyło dużo ról i scen. Jednakże rola Hugona Amesa pozostała prawie taka sama jak była i nie było z nią żadnych trudności. Praca była drobniagowa, męcząca i zależna od nastrofów dyrektora. Styles potrafił być krotochwilny i niekiedy sala, w której nakręcano „Złoczone Srebro“ upodobniała się do ochronki dla dorosłych. Rzucano w siebie papierkami i przywiązywano sztuczne owoce do nóg, ubrań itd.  
Ale jeżeli dyrektor był zły, na grający zespół spadała pogrzebowa powaga. Aktorzy spoglądali spodełba, aktorki wruszyły ramionami, sekretarka fil mowa, ładna młoda panna, która prowa dziła listę obecnych, plakała, cieśle kleli, elektrotechnicy donderowali, a Jimmy wyłaził ciągle ze swej maszyny i wymyślał.  
Claire Amptil zobaczył Hugo Ames dopiero na trzeci dzień.  
Weszła do sali z papierosem w ustach. Palenie było surowo wzbronione, lecz otwarcie uprawiane. Światła uwydatniły śliczne płaszczyny jej twarzy. Miała na sobie strój, podkreślający wysmukłość sylwetki i harmonię porpory. Henryk nie widział jej od pół roku. Uderzyła go jako doskonałość i obu dziła tęsknotę za szczęśliwą przeszłością.  
(D. c. n.)





